

rowało. Za moją poradą zmniejszono dawkę wywaru i dodawano siano, jak to wyżej opisałem, a wkrótce choroba znikła i nie pojawiła się więcej podczas mego tam sześcioletniego pobytu.

W tym majątku twierdzono, że poprzednik mój pozostawiał zawsze znaczną ilość alkoholu w wywarze, z czego krowy ciągle miały być pijane i tej wyłącznie okoliczności przypisywano pojawienie się choroby. Z powyższem tłumaczeniem nie zgadzam się i łatwo mogę dowieść słuszności tego.

Tak samo nie uznaję twierdzenia, że powodem grudy jest zbyt rozcieńczony lub zanadto gęsty wywar. Tak mogłoby być tylko wówczas, gdyby skutek rozcieńczenia znacznie zwiększono dawkę wywaru. Nadmierne użycie wywaru może powodować nie tylko grudę, lecz powodować także wiele innych chorób i niedogodności. Potępić należy też skarmianie wywaru zbyt gorącego; niszczy on bydło, a zgubne skutki okazują się zwolna.

Częstsze pojawianie się grudy w latach ośmdziesiątych zeszłego stulecia tłumaczę sobie tem, że w owym czasie zbudowano dużo nowych gorzelń, a wiadomo mi, że młode gospodarstwa gorzelniane borykają się zwykle w początkach z grudą zwłaszcza wówczas, gdy nie mają doświadczenia i przyjęły młodego, „taniego” gorzelnika.

Największe zło gorzelniane pochodzi z dzisiejszego sposobu uprawiania i nawożenia pól. Znam gorzelnię, w której z powodu nawożenia pól środkami sztucznymi w nadzwyczaj niekorzystnych warunkach pogody odfermentowanie było niesłychanie liche.

Użyciem środków odkażających polepszo je, co prawda, lecz spowodowały one zastraszającą śmiertelność cieląt.

Gorzelnia ta jest bardzo stara. Do roku 1897 była brażarka murowana zapuszczona w ziemię. Wywar spływał do niej rynną drewnianą wzdłuż gorzelni, aż do bramy, skąd dalej przedostawał się murowanym w ziemi, lecz tylko drewnianym brusem przykrytym kanałem do brażarki. Przykrycie to, oczywiście, nie było szczelne, tak, że w czasie deszczu dostało się do wywaru sporo brudu i gnoju. Z brażarki wydobywano wywar pompą do żłobów, i nigdy jej nie wypróżniano zupełnie, ani jej nie czyszczono. W lecie, jak mi ludzie opowiadali, zawartość tylko wysychała i na tem się opróżnianie kończyło. Pomimo to nigdy nie było tam grudy.

Takich starych gorzelń znałem sporo.

W dzisiejszych, we wszelkie możliwe wymysły zaopatrzonych gorzelniach i stajniach opasowych nie osiąga się tych dobrych skutków. Zdarza się nawet często, że krowy nie chcą jeść wywaru. Przyczyny tego należy w czem innem szukać, a najmniej w samym wywarze.

Jedno jeszcze chciałbym dodać, że mianowicie od 20 lat dodaję do każdej kadzi, najczęściej zaś już do kadzi zaciernej, nieco oliwy.

Mojem zdaniem bowiem, bezpośrednią przyczyną grudy jest brak tłuszczu w wywarze z dzisiejszych ziemniaków. Mały dodatek oliwy do zacieru fermentującego, niezbyt wielka dawka wywaru i uzupełnianie karmy dobrem sianem zapobiegają grudzie na pewno.

Krytyka i bibliografia.

Andés Louis Edgar: *Der Kesselstein, seine Entstehung und Verhütung*. Z 30 rys. w tekście. Cena 4 kor. 40 hal. (Wiedeń, nakład A. Hartlebena).

Dzieło to zawiera w krótkim streszczeniu wszystko, co się odnosi do wody i jej oczyszczania, a więc różne sposoby dostarczania

wody fabryce, oznaczanie twardości, różne sposoby oczyszczania i zmiękczenia wody z opisem urządzeń, służących do tego celu.

Bersch Wilhelm Dr.: *Hefen, Schimmelpilze u. Bakterien*. Z 35 rysunkami w tekście. Cena 6 kor. 60 hal. (Wiedeń, nakład A. Hartlebena).